



## Patriotyzm jest jak rasizm

■ Tomasz uradzki\* 2007-08-17, ostatnia aktualizacja 2007-08-16 17:14:02.0

**Patriotyzm nie ma żadnego uzasadnienia moralnego - jest zbudowanym reliktem przeszłości, pozostało ci po czasach, gdy hordy plemienne wiodły wojny o terytorium, ywno i kobiety**

Wśród pod moimi oknami przedefilowały setki ludzi wyszkolonych do zabijania innych ludzi. Przejechały dziesiątki pojazdów skonstruowanych w ten sposób, by jak najskuteczniej niszczyły inne pojazdy i eliminowały ich kierowców. Przeleciało kilka samolotów przeznaczonych do walki z innymi samolotami i zrzucania śmiercionośnych bomb. Impreza zgromadziła tłumy: tatusiowie w podnieceniu robili zdjęcia, mamy próbowały choćby na chwilę usadzić swoje pociechy na krawędzi prawdziwego wozu bojowego - maszyny do zabijania, która w ciągu sekundy może rozwalić dziesiątki naszych wrogów.

### Zauroczeni przemoc

Powiedzmy wprost: fascynacja militariami to smutny relikwirus naszej ewolucji i przeszłości plemiennej. Krwawe porachunki między grupami konkurującymi o terytorium, ywno i kobiety nie są typowe wyłącznie dla homo sapiens - widać, że naczelnych jest również brutalna jak ludzie, a przemoc stosuje przede wszystkim wobec członków innych grup. To właśnie nie po małpach odziedziczyli my te cechy, które owocują tak dziś gloryfikowanym przez prawię egoizmem plemiennym czy narodowym.

Ta prawię fascynacja skłonna ci do przemocy - elementem niewątpliwie zwierzęcym w człowieku - zawsze wprawiała mnie w zdumienie. Tym bardziej wydaje się całkowicie sprzeczna z deklarowanym jednocześnie przywiązaniem do etyki chrześcijańskiej, która stara się oddzielić człowieka od reszty świata przyrody maksymalnie grubą kreską, a samą przemoc - nawet w stosunku do wrogów - potępia z całą surowością.

Choć potrafi zrozumieć dziką ekscytację, jak maszyny do zabijania wzbudzają u widzących ich ludzi (przynajmniej ze wstydem: głównie mężczyźni), to nie potrafi pojąć, dlaczego jest ona nie tylko tolerowana, ale i promowana przez państwo. Wydaje się przecież, że masowa ekstaza warszawiaków na widok kilku maszyn do zabijania oraz wyjątkowo poważywanie, z jakim traktuje się żołnierzy - ludzi, którzy dobrowolnie chcą zabijać innych - to jaskrawy przykład kulturowania skłonna ci morderczych. To tak, jakby my zbiorowo podziwiali ociekającą krwią piłą, którą zwyródniły morderca po wiarował swoją ofiarę. I tak, jakby była ona w niej w specjalnej gablocie przez centrum stolicy na koszt państwa i ku uciechu gawiedzi.

Nie wiem, czy którekolwiek z urzędów prezentowanych w Alejach Ujazdowskich było w rzeczywistości wykorzystywane do zabijania ludzi. Ale gdyby któraś z armat opatrzone tabliczką: "Z tego oto działa nasi dzielni chłopcy zabili tysiąc talibów" - nie w tym, a właśnie nie ona cieszyłaby się szczególnie powodzeniem wśród przechodniów. Wzorowi tatusiowie-patrioci kazaliby synom pozować na jej tle, a mamusi - również goręco patriotki - zwracałyby uwagę córek na przystojnych żołnierzy, którzy własnoręcznie odpalali to cudo, które rozrywało na strzępy i wypruwało wnętrzności z naszych wrogów.

### Moralno egoizmu narodowego

Parada to tylko zabawa - mógłby ktoś odpowiedzieć. A zabawa, jak to zabawa, jest bezmyślna. Jest ucieczką od refleksji i odpowiedzialności. Jeeli jednak spojrzymy na paradę defilad z moralnego punktu widzenia (a nie oczami pięciolatka zafascynowanego kolekcją żołnierzyków), musi ona wydać się nam czymś wyjątkowo odrażającym. Zakładając oczywiście, że nie uto samiamy moralności z regułami zachowania, które najlepiej służą przetrwaniu naszych genów.

Z bezstronnego punktu widzenia, który charakteryzuje myślenie moralne, patriotyczne uniesienia i przedkładanie zobowiązań wobec jednych ludzi nad zobowiązania wobec innych tylko dlatego, że akurat yj na niewłaściwym skrawku ziemi, są jak rasizm. Różne traktowanie ludzi ze względu na ich kolor skóry nie różni się niczym od różnicowania ich na podstawie miejsca zamieszkania. To, co liczy się przy moralnej ocenie postępowania, to obiektywny stan świata, a nie rezultat oglądany z takiego czy innego partykularnego punktu widzenia. Dlatego granice państwa nie wyznaczają granic naszych zobowiązań moralnych, a życie każdego człowieka powinno posiadać dla nas taką samą wartość - bez względu na to, czy ów człowiek jest czarny, czy biały, czy mieszka po tej stronie Odry czy po drugiej. Patriotyzm nie ma żadnego uzasadnienia moralnego - jest zbudowanym relikwirus przeszłości, pozostało ci po dawno zapomnianych sposobach życia. A przedkładanie interesów obywateli państwa, w którym akurat yjemy, ponad interes pozostałych ludzi jest poważnym występkiem moralnym.

Peter Singer, etyk z Princeton, w wydanej niedawno po polsku księce "Jeden świat" zwrócił uwagę, że w czasach, w których przyszło nam żyć, patriotyzm może te prowadzić do katastrofalnych skutków praktycznych - m.in. z powodu zmian klimatycznych, globalizacji czy zagrożenia terroryzmem.

Singer pisze, że yjemy w świecie, w którym mamy tylko jedną atmosferę, jedną ekonomię, jedno prawo i stanowimy

jedn wspólnot . Efekt cieplarniany wywołany przez emisję dwutlenku węgla w krajach Zachodu może doprowadzić do katastrofalnych powodzi w Bangladeszu, w wyniku których zginęłyby tysiące ludzi. Podobnie jest z gospodarką : subsydiowanie produkcji rolnej przez Unię Europejską może w krajach Afryki pociągnąć za sobą śmierć tysięcy ludzi na łatwo wyleczalne choroby. Nie umieraliby tak łatwo, gdyby ich kraje miały za co kupić lekarstwa. Ale pieniędzy nie mają, bo jedyny produkt, który mogłyby eksportować do Europy, to żywność, przed którą się bronimy niesieni patriotycznymi zrywem do popierania tego, co "nasze". Patriotyzm nie jest więc zawsze - jakby się wydawało na pierwszy rzut oka - postawą niewinnych i chwalebnych, które winni my w sobie pielęgnować i bezkrytycznie krzyczeć w ród dzieci. Czasami nie różni się niczym od najkrwawszych form egoizmu narodowego czy rasizmu. Typowy patriota to ktoś, kto nie jest w stanie zgodzić się na drobną nawet niedogodność dla swojej wspólnoty, by ratować życie w odległym kraju.

Ci, którzy twierdzą, że z moralnego punktu widzenia patriotyzm jest postawą pożądaną, muszą uznać, że wartość człowieka zmienia się wraz z jego narodowością. Skoro jestem Polakiem, to nie muszę powołać Niemców. Afryka czyżby za mogła mrzeć jak muchy - nie ruszy mnie to, bo są daleko i nie z mojego plemienia. Taka postawa przeczy jednak tezie, że moralność i sprawiedliwość nie powinny padać ofiarą różnic narodowych, które są odbiciem przypadkowych układów plemiennych sprzed setek i tysięcy lat. Czy fakt, że kilka tysięcy lat temu jedno plemię osiedliło się nad rzeką, a drugie w górach, ma mieć teraz wpływ na to, czyżby życie przedkładać nad inne - tych nad rzeką nad tych z gór, albo odwrotnie?

Podział świata na państwa narodowe jest przypadkowym i krótkim epizodem w dziejach ludzkości - istnieje nie dłużej niż jakieś 150 lat. Współczesny model patriotyzmu, do którego odwołują się polscy przywódcy, powstał w końcu XIX wieku, kiedy masy zaczęły wkraczać na scenę polityczną i uwiadomiły sobie, że są akurat Polakami, a nie po prostu "tutejszymi". Cześć powstańców wóczas partii politycznych (na ziemiach polskich była to przede wszystkim Narodowa Demokracja) postanowiła wykorzystać najniższe instynkty owego niewykształconego ludu - nienawiść do wszystkiego, co inne i obce. W tym sensie nowoczesny patriotyzm jest równolatkiem nowoczesnego antysemityzmu.

### Nowy cud nad Wisłą

W XX wieku największe pokazy potęgi militarnej urządziły zbrodnicze dyktatury - komunistyczne i faszystowskie. Dziś defilady wojskowe są nieodłącznym elementem autorytarnych rządów Putina. Od rudy stały tak i znakiem rozpoznawczym karykaturalnych rządów naszych bliźniaków. Państwo, które nie jest w stanie zbudować ani kilometra równej autostrady, nie jest w stanie rozwiązać problemów służby zdrowia, ba, nie jest w stanie uchwalić nawet poprawnej ustawy lustracyjnej, urządziło ludowi igrzyska.

Z pragmatycznego punktu widzenia, który ostatnio staje się jedynym sposobem patrzenia na sprawy publiczne przez rządzących, jest to jako zrozumiałe. Z braku jakichkolwiek innych osiągnięć defilada była niewątpliwym sukcesem. Jeden samolot nie spadł. Nie wystrzelił przypadkowo jeden czołg. Jeden żołnierz z nudów nie pociągnął za spust pistoletu. To prawie jak kolejny cud nad Wisłą. Można ogłosić w TVP, że IV RP to pasmo sukcesów.

Przynajmniej w organizowaniu imprez plenerowych.

\*Tomasz uradzki - filozof i politolog, absolwent UJ i London School of Economics, przygotowuje doktorat z etyki

Tomasz uradzki\*